



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA

wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr;

Telefon nr. 126.

Nr. 57.

Wągrowiec, sobota dnia 27 lipca 1929.

Rok IV.

Chmury na horyzoncie stosunków sąsiedzkich Czechosłowacji i Węgier

Ostatni zatarg między Czechosłowacją i Węgrami przybrał w pewnej chwili niezwykle mocne formy i groził już nawet zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Jedynie dzięki taktowi mł. spraw zagranicznych p. dr. Benesza uniknięto poważniejszych powikłań. Kamieniem obrazy było aresztowanie przez Węgrów — jak donosiliśmy — niejakiego Pecha, urzędnika kolei czeskosłowackich, pełniącego służbę na stacji granicznej Hidasnemeti, któremu władze węgierskie zarzuciły uprawianie szpiegostwa i przewiozły w głąb Węgier.

W bardziej gorącej krwi kapani, jak również część prasy czeskosłowackiej, byli święcie przekonani, że konflikt zbrojny jest wręcz nieunikniony. Sytuację zaostrzała niepomiernie prasa węgierska, nawołująca całkiem niedwuznacznie do załatwienia wieloletnich porachunków między nieszczególnie się miłującymi sąsiadami krwawą rozprawą. Ostatecznie jednak Czechosłowacja, zdaje się nie bardzo pewna czystości sumienia swego obywatela, podejrzanego o szpiegostwo (co Węgrzy poparli dowodami), zrezygnowała z uwolnienia pechowatego p. Pecha, który nadal siedzi w więzieniu węgierskim.

Mimo to władze węgierskie zarządziły wstrzymanie ruchu kolejowego na najważniejszej linii kolejowej, łączącej Budapeszt z ośrodkiem kolei czeskosłowackich. Najdotkliwiej odczuli zaostrzenie zatargu cudzoziemcy, którzy skutkiem niefortunnej działalności p. Pecha, musieli zdążyć do Pragi i państw zachodnich drogą okrężną. Czechosłowacja w odpowiedzi na zatamowanie węgierskiego ruchu kolejowego na głównej linii zrewanżowała się zamknięciem kilku dojazdów linii, ważnych dla komunikacji bezpośredniej z Węgrami. Charakteryzuje to dobrze nieprzyjazne nastroje państw, którym los nakazał być sąsiadami.

Polskę, zainteresowaną rozwojem stosunków sąsiedzkich między Czechosłowacją i Węgrami, winny żywo obchodzić sprawy i zatargi, które zamagają poprawność stosunków między wyżej wymienianymi państwami.

W skład ludności zamieszkałej republiką Czeskosłowacką, wchodzi kilka narodowości: na ogólną liczbę niespełna 14 milionów mieszkańców przypada na Czechów i Słowaków razem prawie 9 milionów. Pozostała cyfra rozdziela się na t. zw. mniejszości. Z tych 5 milionów 3 miliony przypada na mniejszość niemiecką, przeszło trzy ćwiercie miliona Węgrów zamieszkuje w słowackiej części republiki, stanowiąc niejako awangardę ekspansywnej polityki węgierskiej. Ponadto znajduje się tu około ćwierć miliona Żydów, skupionych również najgęściej w słowackiej części republiki, oraz — cytując cyfrę podawaną przez oficjalną statystykę czeskosłowacką 75852 Polaków. Statystyka nie wymienia wcale liczby ludności mniejszości ruskiej, którą Czechosłowacja zlikwidowała na swoim obszarze bardzo skutecznie w ten sposób, że zaliczyła Rusinów w skład ludności słowiańskiej. Dzięki temu pociągnięciu niema irredendy ruskiej, podrywającej autorytet państwa.

Czechosłowacja odzyskała niepodległość na podstawie traktatów międzynarodowych, zawartych w Wersalu, St. Germain, Trainon i Sévres. Poza b. monarchją austriacką najdotkliwsze straty na rzecz odradzającej się Czechosłowacji poniosły bezsprzecznie Węgry, które musiały się wyrzec całej Słowacji oraz Rusi Podkarpackiej. Węgry nie mogą przeboleć tych ziem, które uważają za perły korony św. Stefana i wciąż snują marzenia o odwiecie i ponownym ich odzyskaniu. Wśród takich nastrojów trudno oczywiście mówić o poprawności stosunków sąsiedzkich. Rząd praski zdaje sobie doskonale sprawę z nastrojów budapeszteńskich i płaci pięknem za nadobne.

W Pradze zaś wciąż pamięta się niedawne powiedzenie węgierskiego prezesa rady ministrów hr. Bethlen'a, który podczas odsłonięcia pomnika poległych w wojnie światowej w maju w stolicy, stwierdził twardo i dobitnie, że Węgry nie pogodzą się nigdy z postanowieniami traktatów pokojowych, uszczuplających ich granice. Oświadczenie to wywołało burzę we wszystkich gabi-

netach Małej Ententy i mimo ostrych sprzeciwów nie doczekało się zdementowania ze strony węgierskich czynników oficjalnych. Od tej chwili antagonizm węgiersko-czechosłowacki jeszcze się zaostrzył; zapędy rewizjonistyczne Węgier bynajmniej nie ostygły.

Dla naszych przyjaciół czeskich szczególnie przykre jest współzycie z mniejszością madyarską, której ze względu na jej wcale pokąźną liczebność nie można usuwać poza nawias życia społ., choć zajmuje stale stanowisko wysoce nieprzychylne i nielojalne wobec państwa, w którym żyje i pracuje. Madziarów poczytuje się tu siłą rzeczy za pewnego rodzaju emisarjuszów Węgier. Są oni też nimi w samej rzeczy, jeśli chodzi o propagandę, którą szerzą na rzecz przyłączenia Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej do b. monarchji węgierskiej. Propaganda ta znajdowała do niedawna bardzo życzliwy oddźwięk wśród ludności słowackiej, naogół słabo wyrobionej pod względem politycznym i niechętnie usposobionej wobec poczyniń Pragi, ze względu na supremację elementu czeskiego. Dopiero ożywiona działalność propagandowa katolickiego stronnictwa ludowego, organizującego tak wspaniałe „Orla“, potrafiła osadzić na miejscu szkodliwą akcję pro-

węgierską i zneutralizować zgubne dla państwa wpływy. Stąd nowy powód do niezadowolenia.

Nie ulega wątpliwości, że za kulisami tej rozgrywki znajduje się ktoś, komu bardzo zależy na osłabieniu słowiańszczyzny. W Pradze nie ma wątpliwości co do osób zamaskowanych maciwodów. Stwierdza się tam bezstronnie, że Niemcy, zamieszkujący Czechosłowację, usiłują uchodzić jednocześnie za lojalnych obywateli, a z ukrycia kierują akcją godzącą w całość i byt niepodległej Czechosłowacji. Taktika ich ujawnia się niekiedy przy wystąpieniach w parlamencie, kiedy mniejszość niemiecka łącznie z madyarską usiłują forsować swoje koncepcje polityczne.

Ze zrozumiałych przeto względów Czechosłowacja patrzy ze zdumieniem na poczynania polskiej polityki zagranicznej, zabiegającej o utrwalenie węzłów przyjaźni z Budapesztem, co zaakcentowano niedwuznacznie podczas głośnej wizyty p. min. Zaleskiego w stolicy Węgier. Praga lęka się, że zbliżenie dokonywuje się kosztem jej interesów i uważa, że z tego odniosą korzyści jedynie Niemcy, a nie słowiańszczyzna. Zdaje się, że jest to sąd istotnie słuszny — szkoda tylko, że nie doceniają go ci, którym grozi niebezpieczeństwo niemieckie.

Wilhelm II będzie mógł powrócić do Niemiec

Berlin, 25. 7. Prasa dzisiejsza podaje za dziennikiem francuskim „L'Ouvre“ wywiad, udzielony przedstawicielowi berlińskiemu tego dziennika przez ministra spraw wewnętrznych rzeszy Severinga, w sprawie nowego projektu ustawy o ochronie republiki. Minister Severing oświadczył, iż odnośny projekt został już ostatecznie opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, że jednakże usunięto z niego paragraf,

zakazujący b. cesarzowi powrotu do Niemiec. Wobec tego ze stanowiska prawnego nie stoi nic na przeszkodzie powrotowi b. cesarza, aczkolwiek zdaniem ministra, powrót ten jest mało prawdopodobnym. Min. Severing wyraził przekonanie, że ewentualne przybycie b. cesarza do Niemiec nie zagrażałoby w niczem ustrojowi republikańskiemu.

Polska wyprawa przedzwrotnikowa

Przybył do Marsylii polski podróżnik i myśliwy, p. Wojciech Marylski, który przejechał podzwrotnikową Afrykę samochodem „Dodge“ ze wschodu od Buni nad Wielkimi Jeziorami Alberta i Wiktorji przez Congo belgijskie do Conacry w Gwinei francuskiej. P. Wojciech Marylski wiezie cenne trofea myśliwskie i bogate zbiory etnograficzne.

Przesunięcie terminu poboru jednorocznych

Warszawa, 25. 7. Wcielenie do wojska poborowych jednorocznych, które nastąpić miało w dniu 29 lipca rb., zostało rozporządzeniem ministerstwa spraw wojskowych przesunięte na dzień 13 i 14 sierpnia.

Żydowska republika sowiecka

Moskwa, 25. 7. Zastępca prezesa WCIK'a Smidowicz oświadczył, że na Dalekim Wschodzie w rejonie Biro-Bidżana utworzona zostanie „żydowska sowiecka socjalistyczna republika“.

Spadek bezrobocia

Warszawa, 25. 8. Wskutek podjęcia prac rolnych i budowlanych, liczba zarejestrowanych bezrobotnych spadła w ciągu miesiąca o 16 tys.

Tajemnica nocnych strzałów w Verdun

Paryż, 25. 7. Jak donosi agencja Havasa, tajemnica nocnych strzałów na posterunek przy Cytadeli w Verdun wyjaśniona została.

Jak wykazało śledztwo, strzał dany został przez samego wartownika, pochodzącego z Algieru. Żołnierz ten twierdzi, że gdy powrócił z Algieru do domu opowiadano mu, że na terenach Verdunu straszy, mianowicie, że w nocy ukazują się tam liczne zastępy poległych, przebranych za diabłów z karabinami i maszynówkami. Krytycznej nocy żołnierz ten miał rzekomo podobną wizję i zdawało mu się, że zbliża się do niego taki właśnie zastęp, przebranych w maski diabłów, mierzących do niego z karabinów i armat. Przestraszony żołnierz wystrzelił, trafiając się w nogę. Strzał obudził towarzysza jego, któremu powiedział, że w pobliżu był jakiś cywil.

W związku z tem opowiadaniem, władze poczyniły kroki celem ujawnienia, czy podobny wypadek, który miał miejsce w maju również na

Cytadeli verduńskiej, nie został spowodowany temi samymi pobudkami.

Sekretarz inspektoratu szkolnego mordercą

Sekretarz inspektoratu szkolnego w Peczynie, Zdzisław Zbożil zabawił się w restauracji Michałuka w towarzystwie Marjana Misiury i innych towarzyszy. Dość późno w nocy przyszedł do sprzeczki między Zbożilem, który był już nietrzeźwy a Misiurą. Po chwili Zbożil udał się do domu, zdjął ze ściany nabitą dubeltówkę i udał się z powrotem do miasta. W drodze spotkał Misiurę wracającego z restauracji, zmierzając do dubeltówki i wypalił, trafiając go w pierś. Nieszczęśliwy wyzionął ducha na miejscu. Sprawa po dokonaniu zbrodni rzucił się do ucieczki, jednak na drugi dzień zgłosił się sam na posterunek policji, gdzie został aresztowany.

Zamknięcie obozu harcerskiego

Z lasów Durowa Harcerze warszawscy po wykonaniu zamierzonych ćwiczeń i poznaniu okolic w szeregu dłuższych i krótszych wycieczek powracają do leż domowych, aby sposobie się wśród murów szkolnych do dalszych trudów.

Po szczegółowym zwiedzeniu Poznania i Powszechniej Wystawy Krajowej, gdzie zabawią trzy dni, powrócą do Warszawy, aby pełni wrażeń obozowych zacząć żyć życiem miasta.

Czują się w obowiązku podziękować społeczeństwu Wągrowca za zainteresowanie się obozem i pomoc, jaką obóz częściowo otrzymał.

Wyjeżdżamy z żalem, że warunki nie pozwoliły nam dłużej tu pozostać i zawrzeć szerszą znajomość z Szan. Czytelnikami, ale wierzymy, że pamięć po sobie pozostawiamy — cieszymy się, że ogniska nasze wieczorne były rozpalane wśród szerszego grona gości, że kontakt między nami był i pozostanie.

Zapraszamy na nasze ostatnie „Ognisko zamknięcia“, które wielkim ogniem zostanie rozpalone dziś w piątek o godz. 20. Przy ogniu tym Wódz Puszczy zamknie uroczyste oboz i złoży podziękowania.

Wyjazd z Wągrowca nastąpi w sobotę o godz. 12¹⁰ pociągiem idącym do Poznania.

Czesław Tomasik, podharcistrz
Orlidziób — Wódz Puszczy.

Nowe pogwałcenie granicy polskiej przez Litwę

Wilno, 24. 7. Donoszą z pogranicza, iż w rejonie Markowa gajowy tamtejszych lasów zauważyli 2 oficerów litewskich patrolujących po naszej stronie. Na zwrócenie uwagi o przekroczenie

granicy oficerowie rzucili się na niego z wiązanymi i wrzucili do stawu, poczem na widok zbliżających się okolicznych mieszkańców zbiegli za granicę.

„Czerwony dzień” komunistów 1 sierpnia

Paryż, 24. 7. Władze francuskie czynią zarządzenia przeciwko planowanym przez komunistów demonstracjom w dniu 1 sierpnia, który ma być „czerwonym dniem” komunistów. Władze zadecydowały w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, wytoczyć aresztowanemu 96 komunistom oraz wszystkim aranżerom projektowanego „czerwonego dnia” proces sądowy o sprzysiężenie przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Paryż, 24. 7. W ciągu nocy odbywały się dalsze rewizje w kołach komunistycznych. Zna-

leziono liczne kompromitujące dokumenty oraz broń. Aresztowano szereg osób, a między in. generalnego sekretarza komunistycznej generalnej federacji pracy Dudilieux.

Aresztowanie komunistów w Pradze

Praga, 24. 7. Policja praska aresztowała 40 uczestników konferencji, zwołanej przez komunistów. Wśród aresztowanych znajduje się poseł komunistyczny Harus.

Kłopoty rządu Mac Donalda

Londyn, 24. 7. W kołach konserwatywnych oceniają dość pesymistycznie obecną sytuację rządu Mac Donalda. Ostry zatarg między robotnikami a pracodawcami w przemyśle bawełnianym o wysokość płac, w przemyśle zaś węglowym o długość dnia roboczego wykaże, zdaniem konserwatystów, trwałość rządu Mac Donalda. Konserwatyści liczą się, iż w tym wypadku rząd Mac Donalda nie będzie mógł zadowolnić swoich zwolenników lewego skrzydła

Labour Party. Ostrożna polityka zagraniczna, jaką prowadzi Henderson, tłumaczona jest w tutejszych kołach jako konieczność niezniechęcenia sobie konserwatystów. Tendencja ta daje się zupełnie wyraźnie odczuć w stosunku do Sowie-
tów. Jeszcze jedną poważną trudnością, którą będzie musiał rozwiązać obecny rząd jest sprawa indyjska. Hindusi domagają się energicznie urzeczywistnienia obietnic, danych im przez przywódców Labour Party przed wyborami.

Wielka eksplozja w Berlinie

Berlin, 24. 7. Dzisiaj w południe nastąpiło w południe w fabryce chemicznej w Borsigwalde kilka groźnych eksplozji. Ostry płomień uderzył z gmachu fabrycznego na około 100 m. w górę. Mówi się o wielu zabitych. Eksplozje trwają w dalszym ciągu. Blizsze szczegóły są narazie nieznane.

Berlin, 24. 7. Eksplozje w Borsigwalde trwają w dalszym ciągu. Straż pożarna jest bezsilna i nie może dostać się na teren pożaru ani nawet do sąsiednich budynków. Cały teren fabryczny jest policyjnie odgradzony, aby powstrzymać gromadzące się tłumy ludności i zapobiec dalszemu nieszczęściu.

Trzęsienie ziemi w Islandji

Londyn, 24. 7. Jak donoszą z Reykjaviku, nawiedziło we wtorek wieczorem południową część Islandji trzęsienie ziemi, które uważają za najsilniejsze od roku 1896. W Reykjaviku zachwiały się domy, mury, popękały a wielka liczba kominów spadła na ulicę. Poważniejszych

wypadków wszakże nie było. Ludność zgromadziła się na ulicach w obawie, że trzęsienie ziemi jest może początkiem jakiejś większej katastrofy. Jakie skutki wywołało trzęsienie ziemi wewnątrz kraju, dotąd nie wiadomo.

Skutki zbytnej reklamy

Pewien przedsiębiorca kinematograficzny reklamował swój film ogłaszając, że płaci tysiąc latów każdemu, kto powstrzyma się od płaczu w czasie przedstawienia. Kilku miejscowych obywateli po skończonym seansie zażądało wypłaty tysiąca latów. Gdy przedsiębiorca odmówił, spisano protokół i sprawa skierowana została do sądu. Z wielkiem zaciekawieniem oczekują wyroku.

Eksploracja puszczy białowiejskiej

Warszawa, 24. 7. We wtorek wyjechała do puszczy białowiejskiej delegacja min. rolnictwa, która obejmuje eksploatację puszczy przez państwo oraz wyda instrukcje co do dalszego prowadzenia tego przedsiębiorstwa.

Cykl:

St. Ch—cki.

Liściki letniczki VIII.

Przedemną już nowe błyszczą znów chwile wrażeń —
Czyli tragedji jakiś fatalny los czycha —
Co szczęście wznosi ułudne, albo je spycha —
Nieprzyjemnych czy miłych zda — następstwem zdarzeń

Akademik jest w wiosce jakiś na pobycie —
Dziadzio mówił, że bardzo dziwnie ponętnieję —
Wiem o tem — nawet dlaczego! — i stąd się śmieję,
Woda, las... i... słonko służą mi znakomicie —

Młodego leśnika kilka spotkałam razy —
A Tadzio się prawdopodobnie na mnie gniewa —
Dlatego — że ogorzałam pewnie na twarzy...

Lub może — do lasu goni ze sobą nie wzięta —
Powinien wyrozumieć — cóż — że się „coś” zdarzy
Zwłaszcza młodej dzie... roślince jak ja, gdy dojrzewa!...

Na przyźbie...

H-bej.

TELEFONISTKA

„Co mi pani czekać każe
Pół godziny u słuchawki?
Ja dyrekcyi się poskarżę!
Ja ukróję wasze sprawy!
Czego pani w nos się śmieje?
Czemu pani opryskliwa?”
A bieduczka aż się chwieje
Od zmęczenia ledwo żywa.

Jednak powiem wam rodacy,
Co wściekacie się bez przerwy:
Ośm godzin takiej pracy —
To poszarpać może nerwy.
Że pomyli się w numerze,
To nie zbrodnia, to pół biedy —
Dziś przy nawi Państwa sterze
Także myślę się niekiedy.

Gdy ją spyta o godzinę,
Co pięć minut jakie cię,
Gdy zajęta mruknie krzywą,
Że zegarów jest tak wiele,
Jeśli nie chce odpowiadać
Na zaczepki byle chłystka —
Co tu gadać, co tu gadać,
Winna jest telefonistka!

Obmówiona, obgadana,
Biedna ty telefonistko,
Czuć ją w nocy, baczna z rana,
Wiersz ci świecę zato wszystko.
„Głos” cię tu w obronę bierze
Na swej pokrzywdzonej liście
I wbrew kłótłom, woła szczerze:
— Wiwat! cześć telefonistko!

Dożynki u p. Prezydenta

Warszawa, 24. 7. Uroczystości dożynkowe, które od dwóch lat odbyły się systematycznie będą w tym roku zaniechane. Postanowiono dożynki odbywać raz na trzy lata.

Niezwykły wypadek

Warszawa, 23. 7. Dziś pod Łowiczem samochód osobowy wpadł na furmankę, raniąc poważnie woźnicę a następnie uderzył o drzewo i stanął w płomieniach.

Sledztwo wykazało, że szofer jeszcze przed zderzeniem zmarł na aneurizm serca.

Rewolucja w więzieniu

Plattsburgh, 24. 7. W więzieniu Clinton, gdzie przebywają zbrodniarze, skazani na dożywotnie lub wieloletnie więzienie, wybuchła rewolucja. Więźniowie starali się wydestakować mury więzienne, a gdy się im to nie udało, zniszczyli elektrownię, wskutek czego całe więzienie pogrążone zostało w ciemnościach. Porządek przywróciła policja i wojsko, zabijając 3-ch więźniów oraz raniąc około dwudziestu.

Osuszenie Polesia kosztować będzie 130 milj. zł

Ministerstwo robót publicznych przystąpiło do opracowania planów osuszenia bagien poleskich. Według sporządzonych dotychczasowych obliczeń budowa kanałów odwadniających kosztować będzie 130 milionów złotych.

Dziwaczny strajk

Kowno, 23. 7. Wybuchł tu dziwaczny strajk. Ponieważ jak wiadomo strajki na Litwie są naogół zakazane, pocztowcy postanowili solidarnie nie golić się aż do czasu uzyskania podwyżki

Polski klub łysych

Do najoryginalniejszych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych zaliczyć wypada zorganizowany ostatnio w Chicago przez grono dowcipnych naszych rodaków „Klub łysych”, który na swego prezesa powołał „fenomenalnie” łysogo p. Stefana Szekluckiego i posiada już kilkunastu członków. Pod sprężystym kierownictwem nowy klub rozwinął energiczną akcję werbunkową i spodziewa się w krótkim czasie połączyć ogół łysych Polaków w Chicago.

Stefan Chojnacki

Kapitałni Goście

powieść z bruku wągrowieckiego.

(Ciąg dalszy).

W mroku tonęły wysokie akacje wzdłuż szosy i wierchołki zaledwie srebrzyły się odbłaskiem księżyca. Widniały czarne kontury świerków i sosen. Pozapalane gwiazdki, rzucały miljarde brylantowych spojrzeń.

Genek śnił, a księżyc oświecał jego bladą twarz, gładził kędziory włosów, pieścił się i bawił. Siał na jego głowę obfite iskry, rzucał smugi rozkosznych uczuć...

Zawitali niewidoczni poprzednicy jutrzeńki. Wstająca jutrzeńka wystąpiła lekkie podmachy na rozżarzone piersi Genka. Wzeszło słonko, — piękne majestatyczne.

Genek zbudził się. Znikły nieuchwytnie marzenia senne. Znalazł się wobec szarej rzeczywistości. Przed chwilą było mu dobrze błogo — teraz odczuł, że słabnie, że przechodzą go zimne dreszcze — w rozmyśle zauważył dziwne połączenie uczuć.

Siedział chwilę jeszcze na ławie z głową opartą na dłoni, wlepił swój wzrok zamyślony i tęskny w oświecone szczerotym słoneczkiem niebo.

Nagle drgnął, podniósł głowę pogrążoną w zadumie, obejrzał się wokoło z lękiem i z bijącym sercem biegnął szybko do domu.

Niespostrzeżony przez nikogo doszedł do drzwiczek w wysokim murowanym ogrodzeniu, otaczającym ogród. Przeszedłszy ogród, wnet znalazł się przed

bramą domu. Wyjął klucz z kieszeni, po cichutku otworzył, szybko za sobą zamknął i lekko stąpił po schodach, doszedł do drzwi swej stancyjki. Bez najmniejszej trudności i szelestu otworzył i znalazł się wreszcie w swej izdebce.

Nędzny wydawał mu się stosunkowo skromny pokój od wymarzonych salonów. Zadnych zwierciadeł, w którychby się złączone we śnie odbijały postacie. Ani puszystych dywanów, ni drogocennych makatów, któreby tłumyły lubieżne szmery pocałunków... Tylko świeży bukiet kwiatów na stole i stara wytarta kanapa, ozdabiała jego „ciepłe gniazdko”.

Znużony runął w ubranu na łóżko.

Cisza zupełna zaległa pokój, w której słyszał było lekki szmer bicia zegarka kieszonego. Ukrył twarz w poduszkach, przestał oddychać, aby lepiej zrozumieć i usłyszeć swe myśli. Wszystkie wrażenia — przedstawiały obecną chwilę w czemś rozpaczliwym i rujnującym życie. W głowie jego tragizm łączył się z poezją pięknego poranka, duch zaś uleciał gdzieś wysoko, błędził w obłokach utopii, szarpał się z marami złud i spadał w szarą rzeczywistość. „Uwodziciel” — leżał bez ruchu i czucia; oczy jego przybrały wyraz grozy i nienawiści.

Genek był pięknym młodzieńcem o inteligentnym wyrazie twarzy, a bujne i jasne kędziory zwiślały mu nad czołem. Błada twarz pokrywał z lekka rumieniec.

Miły zapach świeżego bukietu kwiatów napełnił wonią skromną izdebkę.

Jakby błysk gromu rozświetlił przed nim cały ogrom słonecznych dni szczęścia. Przed oczyma jego przesunął się czas zamierzchni.

Miał wrażenie, że znajduje się w przepysznym ogrodzie. Siedzi w małej altance otoczonej białym

bzem. Obok niego krząta się dziewczeczka, na której twarzyczce jaśnieje zdrowie i wesołość. Rozmawia z nią mile. Z ust jej płyną łagodne i dźwięczne słowa. Dziewczę budzi w nim zachwyt. Chwile płyną rozkosznie. Wybuch niekiedy szczerem śmiechem — który był całą jego odpowiedzią.

Nagle wydaje mu się, że słyszy szelest sukni. Spogląda z ponad krzewu bżów, chcąc zobaczyć osobę, która przerywa mu miłą scenę sielankową... Ujrzał zbliżającą się matkę. Wybiegł na jej spotkanie. Podniósł jej spracowaną rękę i serdecznie ucałował...

Znajduje się w domu na wakacjach... stoi pochylony nad poręczą mostu, wpatruje się w płynące fale i popada w zadumę: „Fala za falą goni jedna przed drugą ucieka, a wszystkie dążą do nieprzebranej toni...” Skupienie jego przerywa nagły śmiech dziewcząt, które dłońmi zakrywały usta, wstrzymując swą perlistą radość.

Rumieniec wstydu oblał jego twarz. Blisko niego stały dwie śliczne blondyneczki w białych sukienkach i jasnych rozpiętych płaszczykach, w granatowych czapczkach, z których jedna miała obszytą srebrnymi sznurkami, a druga na przedzie srebrny czworokątny znaczek. Obie dziewczynki śmiały się lekceważąco. Gdy go miały przemówić do nich. Odpowiedziały. Wkrótce się oddaliły oglądając się nieraz. Speszrzyły, że je obserwuje. Przybrały kokieteryjne minki. Oparł się powtórnie o poręcz i nadal trwał w głębokim zamyśleniu.

Kiedy nieco później powiódł wzrokiem w górę szosy ujrzał je opodal odpoczywające. Zrozumiał. Pośpieszył w ich stronę. Porwały się natychmiast z miejsca i szły dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Synobójstwo o papierosa

Lwów, 24. 7. Pisma donoszą ze Stanisławowa, że w jednej wsi pod Koczowem, 16-letni syn karczmarza, uczeń gimnazjalny, palił w sobotę papierosa. Zobaczył to ojciec jego, bardzo pobożny i począł mu robić wymówki, a gdy syn oświadczył, że będzie zawsze w sobotę palił, rozwścieczony ojciec uderzył syna żelaznym łomem i zabił go na miejscu.

Ojciec św. błogosławi kleryków

Rzym, 24. 7. Wczoraj z rana Ojciec św. błogosławił 4 tysiące kleryków cudzoziemców i Włochów, udających się na zwiedzenie Bazyliki św. Piotra.

Eska.

Burza!

Lud biedny, w strasznym [popędzie
W ostatni się kryje zakątek;
Więc każdy pyta, co będzie?
I modli się kilka dziesiątek.
Już chmury ciągną ze świata
Wiatr wyje na wielką trwogę
— Burza szaleje...
I, wszystko wali, w doły [zamiata;
— Wszędy są knieje!
Na drodze spotkałem [człowieka...
Do chaty zawlokłem do pieca
Na dworze piorun migota
I błyska się, jasno przyswieca

Stargany — lecę szukać [swej chaty;
Ból krwawy rozdziera duszę;
— Ratusz mnie bracie!
U plotu nędzarz — Panie [mój złoty!
Hej! — Zabierz, kto żyje! — [sierotę!
— Ciepło masz w chacie!
Lud biedny, w strasznym [popędzie
W ostatni się kryje zakątek;
Więc każdy pyta, co będzie?
I modli się kilka dziesiątek.

Z Kujaw, w lipcu 1929 r.

List Antka Plecibajskiego

Szan. Panie Redaktorze!

Zadziwi się zapewne Sz. Pan Redaktor, że zostałem zaliczony w poczet zawodników w dniu święta PW. i WF. Staję do konkurencji w następujących bojach: strzelaniu z dubeltówki i w marszu na 5 klm., a dalsze boje pozostawiam reporterowi z pod figury św. Wawrzyńca i obywatelowi a la „Zagłoba“, patrzącemu włoskami oczyma na beżowy dom bez okiennic. Niech jeden z brzoza a drugi z głowy głupotę swą wytrzęsą, i może z czasem nagrodę zdobędą. Zresztą niema o nich co pisać — mądry-głupi i w Wągrowcu rozumu nie kupi. Wróć do właściwego tematu.

Staś wylewa obfity pot nad „pucowaniem“ dubeltówki, gdyż jako szczerzy kolega, z całego serca życzy mi wygranej. Tylko nie wiem, jak się uda marsz. Toć człowiek już nie jest jednym z tych najmłodszych, a przy obecnych upałach słabość czeka uchwycić może. Jeszcze gorzej pójdzie tym, co mają grube brzuszki. Przekupiłem jednego ze sędziów, by mając wzgląd na mój podeszły wiek, ułatwił mi w zdobyciu pierwszego miejsca. Umówiliśmy się tak:

Z chwilą, gdy my zawodnicy marszu będziemy na połowie trasy, krzyknie on „wtył zwrot“ i wtenczas ja Antek, jak poprzednio ostatni, tak teraz pierwszy jak bomba do mety wpadnę. I, wygrana moja! (Oby się to tylko sprawdziło — przyp. zecera).

Jak mi wiadomo pierwszą nagrodą ma być puchar. Wprawdzie jest to nagroda jak dla mnie za mała, ale niech już tak zostanie. Niech tylko będzie napełniony wodą siarczystą, by po biegu splukać kurz i przy tej okazji Stasia poczęstować. Biedaczysko, choć o wiele młodszy odemnie, do zawodów się nie nadaje, ale za to w języku silny i każdemu wągrowieckiemu Włochowi kontra stawiać by się mógł.

Baju, baju, a o małe bym zapomniał o najważniejszym i to o wyborach do Rady miejskiej. Jak słyszałem, to obywatelstwo z całym zapalem do pracy tej się zabrało.

Zdaje się, że niedługo wągrowieccy Włosi utworzą Związek faszystowski, którzy zamiast czarnych koszul nosić będą beżowe ubrania.

Jeden z ich pierwszych członków

Antek Plecibajski.

Aeroplan na 40 pasażerów — wynalazkiem Polaka

Kalifornijskie przedsiębiorstwo budowy aeroplanów White Eagle Aircraft Motor Corporation nabyło licencję na nowy typ aeroplanu, wynalazku Polaka z Cleveland, B. Drozińskiego, i przystąpiło już do budowy pierwszego aparatu tego typu. Aeroplan systemu Drozińskiego zaopatrzony w cztery motory, przewozić będzie jednocześnie 40 pasażerów, dwie osoby obsługi, oraz bagaż, będzie więc prawdziwym olbrzymem powietrznym. Najcharakterystyczniejszą cechą aeroplanu systemu Drozińskiego jest motor, składający się nie, jak dotychczas, ze 150 części, lecz zaledwie z 49, bardzo prosty i praktyczny w konstrukcji, a posiadający siłę 130 koni mechanicznych. W kołach lotniczych wynalazek Drozińskiego wywołał wielkie zainteresowanie.

Wykrycie tajnej gorzelni

Żywiec, 24. 7. Policja państwowa wykryła we wsi Swinnej obok Żywca tajną gorzelnię i skonfiskowała ukryte w lesie zapasy wódki i kocioł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że z początkiem bieżącego roku przybyli do domu gospodarza Zytka w Swinnej niejacy Słasić i Mrowiec wraz z nieznanym Zytkowi osobnikiem, którego przedstawili jako inżyniera-chemika, a ten wynajął piwnicę. Jednak piwnica okazała się za niska, więc ów inżynier-chemik wraz ze swymi współpracownikami podkopali piwnicę tak niefortunnie, że zawałiła się podłoga wraz z piecem pokoju znajdującego się nad piwnicą, co zniszczyło urządzenie gorzelni. Wywołało to konieczność wyniesienia przyrządów do lasu i doprowadziło policję na trop. Rzekomym inżynierem-chemikiem ma być według dochodzeń policji niejaki Mojżeszek z Żywca. Dalsze dochodzenia w toku.

Małżeństwo granda z milionerką

Wyższe sfery towarzyskie w Paryżu mają nową sensację.

Marksiz del Merito wstępuje w związek małżeński z panną Heleną Patino, jedynaczką króla kawy z Boliwii.

Ojciec panny młodej zakupił dla przyszłych nowożeńców zamierzających osiedlić się na stałe we Francji, wspaniały historyczny zamek księcia de Montmorency, rozkoszny pałac na Avenue de Bois de Boulogne, dwie wille: jedną w Canne, drugą w Biarritz, dla letnich wywczasów, oraz kilkaset hektarów terenów myśliwskich w pobliżu Paryża.

Ślub młodej pary ma się odbyć w sierpniu.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 27 lipca. Pantan, Aureli.
Wschód słońca godz. 4,13 Zachód słońca godzina 19,36
Wschód księżyca godz. 22,03 Zachód księżyca godz. 9,54
Niedziela, 28 lipca. Wiktor, Inoc.
Wschód słońca godz. 4,14 Zachód słońca godzina 19,35
Wschód księżyca godz. 22,20 Zachód księżyca godz. 11,06
Poniedziałek, 29 lipca. Kunegundy panny.
Wschód słońca godz. 4,16 Zachód słońca godzina 19,34
Wschód księżyca godz. 22,40 Zachód księżyca godz. 12,22
Wtorek, 30 lipca. Abdon, Julity męcz.
Wschód słońca godz. 4,17 Zachód słońca godzina 19,32
Wschód księżyca godz. 23,04 Zachód księżyca godz. 13,42

Zarząd Towarzystwa Czytelni dla Kobiet podaje do wiadomości, że w myśl licznych życzeń, organizuje w niedzielę d. 4 sierpnia wycieczkę do Poznania celem zwiedzenia Wystawy. Osoby nie należące do Stowarzyszenia mogą również brać udział w wycieczce.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarka Towarzystwa p. St. Bartkiewiczówna, Skocka 12 do niedzieli 28 lipca włącznie.

Apel Komitetu zawodów sportowych do społeczeństwa. W niedzielę, dnia 4 sierpnia br. odbędą się powiatowe zawody sportowe i strzeleckie. Zwycięzcy w zawodach mają otrzymać nagrody wartościowe, żetony i dyplomy.

Na wyraźne życzenie społeczeństwa tutaj powiatu, które w ubiegłych latach zawsze chętnie fundowało nagrody dla zawodników sportowych w dniu Powiatowego Święta PW. i WF., dajemy także i w bieżącym roku możność składania takich w postaci przedmiotów wartościowych, żetonów wzgl. kwot pieniężnych.

Ofiarowane nagrody prosimy składać w administracji „Głosu Wągrowieckiego“ i „Gazety Wągrowieckiej“.

Komitet zawodów sportowych
w dniu 4-go sierpnia 1929 r.

Wtorkowe zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się pod przewodnictwem prezesa druha Zmudzińskiego. Po załatwieniu zwykłych formalności wstępnych, odczytano komunikaty okręgu. Jak się zebrani dowiedzieli, został w strzelaniu druh Żantow mistrzem obwodu. Wycieczkę na PWK. odłożono do następnego miesiąca. Przew. proponował wycieczkę rowerami do Ujścia, której dzień będzie na nast. zebraniu ustalony. Dalej odczytał pisma od Kom. PW. w sprawie święta PW. i WF. w dniu 4 sierpnia rb. Zgłoszenia zawodników na ten dzień przyjmuje sekretarz druh Piechowiak do 28 bm. włącznie. Sprawę nabywania medalu „Polska swemu obrońcy“, referował druh Grochowski. Przew. rozdał krzyże i legitymacje tym, którzy w Skokach ich nie otrzymali. Apellem do zebranych, by jaknajliczniejszy udział wzięli w obchodzie święta PW. i WF. solwował przew. zebranie hasłem „Wolność“.

Nasze miasto w statystyce. Miasto nasze liczy 7.036 mieszkańców, z czego narodowości polskiej 6.694 osób, czyli 95,1 procent, niemieckiej 273 czyli 3,8 procent, żydowskiej 62 czyli 0,8 procent oraz innej 0,3 procent. Według wyznania cyfra ta dzieli się na 6.678 rzymsko-katolików, 285 ewangelików, 62 hebrajczyków i 11 innych wyznań. Według płci zamieszkuje miasto 3.258 mężczyzn, czyli 46 procent i 3.798 kobiet, czyli 54 procent. Przyrost ludności jest bardzo minimalny, bowiem w roku 1914 liczba ludności wynosiła 6.850 a w roku 1926 nawet 7.044 osób.

Z Rynku. Podczas czwartkowego targu płano przeciętnie za masło 2,90—3 zł, jajka 2,40—2,50 zł, pęczek marchwi 20 gr, funt porzeczek 60 gr, funt czereśni 1,50 zł, funt wiśni 1,20—1,30 zł, litr jagód czarnych 80—90 gr, funt cebuli 20 gr, główka kapusty 50—90 gr, kalafior 60 gr, galarepa 25 gr, ogórki szt. 0,90—1,20 zł, pomidory 2,40—2,50 zł, 5 główek sałaty 10 gr, funt fasoli 50 gr, ziemniaki nowe 6—7 zł, ziemniaki stare 2 zł.

Nowe rozporządzenia. Nr. 166 „Monitora Polskiego“ zawiera m. in. następujące rozporządzenia: 1) w sprawie zezwolenia Zakładom Ubezpieczenia na wypłatę sum ubezpieczonych, płatnych na wypadek śmierci spadkodawcy, przed wymiarem podatku spadkowego; 2) o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach powszechnych specjalnych, oraz ruch służbowy w ministerstwach wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz poczt i telegrafów.

Zebranie informacyjne wszystkich urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych w sprawie wyborów do przyszłej Rady Miejskiej, zapowiedziane na środę, 24 bm. nie odbyło się z powodu małej liczby obecnych. Powtórne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 3 sierpnia.

Brak owoców krajowych. Krajowych owoców w roku bież. jest brak ze względu na to, że silne mrozy poczyniły duże szkody. Czereśnie, jabłka i lepsze gatunki grusz wymarły. Truskawek brak. Jedynie jagody i porzeczki są w dostatecznej ilości. Ostatnio pojawiają się na

ESKA.

CZARNE KLAWISZE

NOVELKA

— Jak mi nie powiesz, to się rozniewam — odezwiała się Lucja do Henryka, który siedząc w fotelu palił papierosa i patrzył się przez otwarte okno na ogród.

Na dworze było ciemno. Lekki wiatr unosił niebiesko-fioletowe chmurki, raz po raz poruszał korony starych dębów, rozdzielał spojone liście lipowe, które podczas południowych upałów przyjemny cień dawały. Od czasu do czasu dał się słyszeć sówk; sola jego przeplatane były cudownymi piosnkami innych ptaszek.

Drzewa szumiały.

Henryk wszystko to słyszał. Dochodzący do uszu jego śpiew sówki, porywał go w świat nie ziemski, lecz w świat duchowy; wpatrywał się w otchłań ciemną... i szeptał:

— Są na świecie światy,
— Gdzie błysk łśni i żar;
— Biedny czy bogaty...

W tem — o Boże! — na niebie zabłysły

ogniste promienie, pomiędzy którymi ukazała się smukła, od stóp do głowy nakryta białą szatą — postać niewieścia — odzywając się cichym półgłosem:

— Gdzie błysk łśni i żar,
— Biedny czy bogaty —
— Tobie czyzy — kar...

— Lucjo! Lucjo! — krzyknął Henryk — choć tylko, prędzej, prędzej!

— Czego chcesz odemnie — odezwiała się Lucja; widząc jednak, że Henryk siedzi w fotelu przy oknie, głowę ma opuszczoną na piersi, oczy przymrużone, twarz błądą, usta nieme, podeszła do niego i zapytuje się powtórnie:

— Heniu! Henryku! dlaczegoś mnie wołał?

On teraz dopiero się zbudził; przecierając oczy opowiedział jej o swym nadzwyczajnym śnie. Ona stała nieruchoma, wsłuchana w opowiadanie Henryka. Lucji jednakowoż opowiadanie Henryka nie wystarczało. Chciała się dowiedzieć coś więcej, o co już przedtem go prosiła.

— Henio! Henryku! — proszę cię, powiedz mi — błagała.

— Nie powiem — odparł.

— Ja proszę... bardzo proszę, powiedz mi.

— Jeśli ci powiem, to dziś już nie; idź spać,

ażebym wypoczął, a jutro ci powiem.

Istotnie panna Lucja była zmęczona — słaba. Pożegnawszy się miłym uściskiem dłoni odeszła. Czekający samochód pognął z nią przez szereg to jasnych, to ciemnych ulic...

Henryk został sam. Szkoda tylko — mówił sam do siebie — że jej mówiłem o starym fortepianie; prawda, że trzeba będzie go jakimś znawcą pokazać, ażeby się dowiedzieć, dlaczego wszystkie klawisze są czarne.

Zaraz — ja go wpraw sam dokładnie zbadam. Wziął lampkę elektryczną, rewolwer i poszedł.

Wybiła pierwsza godzina w nocy. Pozamykał szczerlnie wszystkie pokoje i zeszedł na dół. W suterrenach było ciemno i parno. Henryk jak zawsze poszedł po klucz od piwnicy, gdzie się znajdował ciekawy fortepian. Kiedy włożył rękę do skrytki, która była w bocznej ścianie — zdziwił się bardzo — klucza nie było.

Zaniepokojony tem zajął się — stał przez kilka minut nieruchomo.

Wtem usłyszał lekki szelest...

— Ręce do góry! — odezwał się jakiś głos... i w tej chwili zabłysło ostre światło.

Dokończenie nastąpi.

rynku krajowym importowane z Włoch brzoskwinie i morele, których ceny jednak są bardzo wysokie i wskutek tego obroty są małe. Ze względu na brak owoców krajowych, zbyt pomańszy na rynku krajowym w roku bieżącym jest większy niż w ubiegłych latach.

W sprawie komunikacji telefonicznej z Norwegią. Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w myśl reskryptu Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dnia 4-go lipca r. nr. 3229/VIII — wprowadza się od 10 lipca r. komunikację telefoniczną między Bydgoszczą i Gdynią z jednej strony, a Oslo i Trondhjem z drugiej strony przez całą dobę. Opłata za trzuminutową rozmowę z Oslo wynosi 13 fr. 80 c., z Trondhjem 15 fr. Dopuszcza się rozmowy zwykłe, pilne, wezwania do rozmówcy, uprzedzenie o rozmowie, rozmowy abonamentowe w godzinach słabego ruchu między 19—8, rozmowy na oznaczoną zgóry godzinę oraz żądania informacyj.

Zmiany w szkolnictwie. Ministerstwo oświaty z nowym rokiem szkolnym 1929—30 skraca program nauczania w szkołach powszechnych i niższych klasach szkół średnich. W nauce polskiego opuszczone zostaną niektóre działy literatury staropolskiej. W arytmetyce pominięte mają być działy, mające jedynie znaczenie teoretyczne. Położony będzie nacisk na pogłówną naukę przyrody i geografii. W niższych klasach zaprowadzone będą obowiązkowe godziny geografii i nauki ładnego pisanja (kaligrafii).

Ważne dla właścicieli sklepów spożywczych. Z dniem 1 lipca weszło w życie rozporządzenie, według którego sklepy spożywcze nie mogą się łączyć z mieszkaniem prywatnym. A więc nawet drzwi łączące sklep z mieszkaniem, według nowego rozporządzenia, które już dwa lata istnieje a dopiero teraz wchodzi w życie, muszą być zamknięte. Niestosujący się do tego rozporządzenia, narażają się na wysokie kary i zamknięcie sklepu.

Podziękowanie. Od kierownika wycieczki szkoły rolniczej z Dębina otrzymaliśmy następujące pismo:

Powiatowemu Zarządowi Wlkp. Towarzystwa Kółek Rolniczych w osobach prezesa powiatowego WTKR. p. kpt. rez. Bartscha i sekretarza powiatowego WTKR. p. Tylewskiego za nadzwyczaj gościnne i troskliwe zaopiekowanie się wycieczką Szkoły Hodowlano - Rolniczej w Dęblinie, podczas jej pobytu w dniach 10 i 11 lipca w Wągrowcu i Ochodzy, składam staropolskie „Bóg zapłać“!

Nadmieniam, że uczniowie nasi odnieśli bardzo wiele korzyści, poznając na gruncie tamt. powiatu, pełne ofiarności społecznej i niewypowiedzianych trudów pracy organizacji rolniczych i ich członków w walce o polskość i potęgę naszej ojczyzny.

M. Szyprowski, nauczyciel szkoły rolniczej i kierownik wycieczki.

Podniosła uroczystość strażacka. Tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna obchodzić będzie dnia 11 sierpnia r. podniosłą uroczystość i to 60-letni jubileusz istnienia wraz z poświęceniem strażnicy.

Zarząd dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta jak najwspanialej wypadła.

Dodatek dla inwalidów. Uchwalony przez Sejm jednorazowy dodatek dla ciężko poszkodowanych inwalidów w kwocie 3.000.000 zł został przyznany w następujący sposób: Kategoria V — złotych 56,22, VI — zł. 67,44, VII — zł. 78,70, VIII — zł. 89,95, IX — zł. 151,79, X — zł. 292,36. Dodatek powyższy zostanie wypłacony przy otrzymaniu rent za lipiec br. względnie z końcem lipca br. zostanie przekazany.

Golańcz. (Niszczycielska burza). W ubiegły wtorek około godz. 18-tej przeszła nad Golańczę i okolice straszna burza, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie.

W Golańczy uderzył piorun w topolę, stojącą przy stodole p. Cholewińskiej, jednocześnie zapalił stodołę, która spłonęła doszczętnie. Ulice w mieście zasypane były odłamami dachówek. Około szkoły ulica całkiem zatarasowana była połamaniem drzewem. Stojąca poza Smolarami gospodarskimi stodołą po p. Wyszomirskim wicher przesunął z fundamentu około 1 mtr. dalej i zerwał z niej dach i rzucił na drugą stronę drogi. Panu Cepłowi zerwał wicher dach ze stodoły i przerzucił go na dach domu mieszkalnego i przyległe budynki, które zostali poważnie uszkodzone. Panu Bączkowskiemu w Smolarach huragan zerwał połowę dachu cynkowego ze stodoły i wywrócił mury.

W Golańczy i Smolarach niema prawie budynku, któregooby mniej lub więcej huragan nie uszkodził.

W Panigrodzu wicher zerwał dach ze stodoły i mocno uszkodził dach na czworaku.

Poważnie są również uszkodzone budynki w Tomczycach i Chawłodnie.

Grad wielkości włoskiego orzecha poczynił w polach wielkie szkody.

(Wybory do Rady miejskiej). Nadchodzącymi wyborami do Rady miejskiej miasta Golańczy, zajmują się tutaj obywatele bardzo poważnie.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: rybak Stanisław Sołtys z Nowego syn; technik budowlany Wiktor Kopydłowski w m. syn; robotnik Stanisław Borucki w m. syn; robotnik Leon Kamiński w m. syn; robotnik Andrzej Stróżewski w m. córka; robotnik Władysław Chojnacki z Ochodzy córka.

RUCH TOWARZYSKI

Bacność pływacy K. S. „Nielba“. W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 20-tej odbędą się ćwiczenia sekcji pływackiej K. S. „Nielba“.

Zbiórka o godz. 19,45 na boisku za Semin. Wszystkich członków K. S. „Nielba“, którzy zamierzają do sekcji pływackiej przystąpić uprasza się również o przybycie.

Kier. sekcji pływackiej.

Podoficerowie rezerwy! Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się przyszłą niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 2 popoł. w lokalu kolegi Piechowiaka.

Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Cześć pieśni! Zebranie zarządu Chóru polklasztornego „Cecylja“ odbędzie się w piątek, dnia 26 b. m. wieczorem o godz. 8 w salce parafialnej; zaś posiedzenie miesięczne we wtorek, dnia 30 lipca br. również o godz. 8. Członków Towarzystwa bardzo proszę o liczne i punktualne uczęszczanie na lekcje, a nowe kandydatki i kandydatów z odpowiednim głosem do wstępowania do powyższego towarzystwa. Dyrygent.

Zjednoczone Tow. Przemysłowe. W poniedziałek, dnia 29 lipca r. b. odbędzie się zebranie wieczorem o godz. 8 1/2 w sali p. Wierzejewskiej. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza o gremjalne przybycie Zarząd.

Bacność Inwalidzi Cywilni! Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych, oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Skokach w niedzielę, dnia 28 lipca r. b. o godz. 12 zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Łuckiego przy Rynku.

Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy, które na powyższym zebraniu omawiane będą, uprasza o liczne przybycie zatem wszystkich inwal. cywil. jak wdów, sierot i starców na wspomniane zebranie. Zarząd.

Wielkie Zebranie Organizacyjne Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Rogoźnie w niedzielę, dnia 28 lipca b. r. o godz. 12 zaraz po nabożeństwie w sali p. Wierzejewskiej.

Z powodu bardzo ważnych i interesujących spraw, które na powyższym zebraniu omawiane będą, uprasza o liczne przybycie wszystkich zainteresowanych na wspomniane zebranie. Zwołujący.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen Poznań, dnia 23 7. 1929 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe:)

Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	140—148
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	120—128
Jalówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	140—148
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki	130—136
miernie odżywione krowy i jalówki	100—106
jako odżywione krowy i jalówki	70—90

CIELETA: (najlepsze tuczone)

najprzedniejsze cielęta tuczone	190—200
średnio tuczone cielęta	176—180
mniej tuczone cielęta	150—160
liche ssaki	000—140

OWCE:

Opasy chlewne:	
starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce	124—130
miernie odżywione skopy i owce	106—118

ŚWINIE:

pełnomięsiste do 120 do 150 kg.	żywej wagi	248—252
pełnomięsiste do 100 do 120 kg.	"	240—244
pełnomięsiste do 80 do 100 kg.	"	228—234
mięsiste świnie ponad 80 kg.	"	000—000

Czytajcie Głos Wągrowiecki

OGŁOSZENIE!

Podaje się do publicznej wiadomości, że składanie śmieci i tym podobnych odpadków na zniwelowanych terenach miejskich, położonych przy ulicy Piaskowej jest niedopuszczalne. Przeznacza się na ten cel jedynie część rzeczonych terenów, które nie są jeszcze zniwelowane.

Osoby niestosujące się do powyższego będą surowo karane.

Wągrowiec, dnia 24 lipca 1929 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

93

Książkiewicz w z. burmistrza.

Z dniem 24-go czerwca b. r. przeniosłem moją **praktykę dentystyczną** w Wągrowcu w Rynek nr. 18

w dom kupca p. Nowakowskiego — I. piętro.

J. Meller, dentysta
dawniej ulica Poznańska nr. 9.

Vom 24 Juni d. J. wohne ich
in Wągrowiec am Markt nr. 18
im Hause des Herrn Kaufmann Nowakowski.

J. Meller, Dentist
früher ul. Poznańska 9.

74

Kurs kroju i szycia

87
udzielam jednomiesięczny, trzymiesięczny i półroczny, podług francuskich i wiedeńskich żurnali. Udzielam także w godzinach wieczornych. Również wykonuję damską i dziecięcą garderobę. S. Orylska, Kościuszki 6, II. piętro.

ROLE

bez budynków i inw., 4,23 ha, obsianą owsem i seradela przy ul. Bartodziejskiej **sprzedam natychmiast.** Marcinkowski, Szeroka 23.

Przyjmę kilku panów na

obiady

lub całodienne utrzymanie. **ELŻBIETA WZIECHOWA** Wągrowiec — Piaskowa 21 82 skład towarów kolonialn.

Zakupuje
każdą ilość świeżego
KWIECIA LIPOWEGO

W. Magdziarz,
Szeroka 2
DROGERJA PAŁUCKA.

85

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński, Wągrowiec

ulica Pocztowa 2. — Telefon 158.

Poleca:

Farby, pokosty, lakiery, gotowe farby w puszkach do podłóg i okien, szablony, pędzle, szelak, bejcy, oliwy do wszelk. maszyn, smarowidła na osie, karbolineum.

Specjalność:

Oliwy samochodowe wszelk. typów;
Gargoyle, Mobiloil i Shell.

Tamże znajduje się Składnica Pow. Kasy Chorych.

Lecznica zębów

Dent. Koenig Szalczyński

(dawniej lek. - dent. Suszycki)

Wągrowiec - Poznańska 9

przyjmuje od 9-1 i 2-6

w niedziele od 9-12.

94